Nr. 244. w Sobotę

dnia 18. Października 1862.

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

## Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Nowy Jork, 8. Październ. — 40,000 konfederatów pod jenerałami Price i Vandornem uderzyli na unionistów pod Koryntem w państwie Missisipi. Walka trwała przez dwa dni. Rosenkranz donosi pod d. 5. b. m.: „Wielki krwi przelew. Konfederatów odparto.“ Wiadomość tę potwierdza ostatni buletyn wojenny unionistów. Nieprzyjaciel całkiem rozproszony. Konfederaci cofają się do Richmondu. Opuścili Frankfurt.

— Komisya senatu stanów południowych przyjęła rezolucyą, na mocy któréj wszyscy oficerowie stanów północnych od Stycznia aż do ukończenia wojny lub cofnięcia proklamacyi o emancypacyi niewolników, będą używani do robót przymusowych.

Paryż, 17. Października. — Dzisiejszy Monitor zamieszcza nominacye marszałka Canroberta na naczelnego komendanta Lyonu i księcia Magenty na naczelnika komendanta w Nancy.

Monachium, 17. Października. — Na posiedzeniu dzisiejszem zgromadzenia handlowego przyjęto głosami 100 przeciw 96 wniosek mniejszości komisyi, brzmiący jak następuje: w każdym przypadku przyjąć układ handlowy niemiecko francuski i główną jego osnowę, a jeżeli podobna z zatrzymaniem istnących ułatwień handlowych między związkiem handlowym i Austryą.

Petersburg, 18. Października. — Wedle ukazu cesarskiego mają być przydani do sądów wojskowych publiczni instygatorzy i obrońcy.

— Gubernator wileński zniósł dekretem zaprowadzony stan wojenny w okręgu miejskim. Noszenie broni zakazane. Zbrodnie stanu pozostają pod rozstrzygnięciem sądów wojennych.

Berlin, 18. Października. — Najj. Pan raczył nadać radzcy ekonomicznemu Kohlerowi w Sondershausen tytuł radzcy ekonomiczno-krajowego, a zamianować asesora Rissmana w Erfurcie audytorem garnizonowym w Saarlouis.

Berlin, 17. Października. — Na wiele adresów nadeszłych z powiatów naugardskiego, soldinskiego, gdańskiego, świdnickiego itd., dał król JMć następującą odpowiedź: cieszy mnie widząc przedemną zgromadzonych tak wielu przejętych temi samemi uczuciami z różnych części mojej monarchii, — a mianowicie w tak ciężkich czasach teraźniejszych. Nastąpiło teraz ciężkie przesilenie, tak ciężkie, jakiegom się niespodziewał, jakiegom się nawet spodziewać niemógł. Od chwili objęcia przezemnie rejencyi i rządu, pokładałem pewność w zaufaniu do mnie mojego ludu. Moje słowa wówczas wypowiedziane często źle tłumaczono, ponieważ je źle kierowana prasa wykrzywiła. Byłem przekonany o konieczności przedsięwzięcia i ukończenia mojego własnego dzieła, reformy wojska. Temu właśnie mojemu dziełu stawiano przeszkody w niespodziewanym rozmiarze. Na cóż się przyda całe chwilowe bogactwo, całe błogosławieństwo przemysłu, na co się przydadzą wszelkie dobra, które nam Bóg udzielił, jeżeli niebędzie żadnej obrony, jeżeli im zagrożą niebezpieczeństwem? Rzadko atoli występowano przeciw przedsięwzięciu, jako przeciw temu dziełu przezemnie przedsięwziętemu ku obronie i dobru mojego kraju. Prawda, żem był przytem zmuszony zażądać ofiar od mojego ludu, ale według mojego zupełnego przekonania nie takich ofiar, którychby niemożna dostarczyć, jak to dowodzi przedstawienie finansowe. Gdzie rzeczywiście okazywały się uciążliwości, byłem gotów je złagodzić. Zezwoliłem dla tego na zniesienie dodatków podatkowych. Czyliż mi za to wdzięczność okazano? Przeciwnie, izba deputowanych uchwaliła adres, który niezawierał bynajmniej wdzięczności. To mnie głęboko boli! Ale jak trafnie uważacie: nieprzeistoczenie armii jest właściwie punktem napaści, lecz cel gdzieindziej leży. Poprzednio ukrywane zamiary w części przynajmniej odsłoniły maskę. Chcę mojemu ludowi bez ujmy konstytucyą utrzymać; ale moim nieodzownym powołaniem i moją jest niewzruszoną wolą; zachować nienaruszonemi koronę po przodkach moich odziedziczoną i jej konstytucyjne prawa. Jest to potrzeba w interesie mojego ludu! Do tego atoli, tudzież do obrony powyżej wymienionych dóbr, należy silnie zorganizowane stojące wojsko i nie tak zwane wojsko ludowe, które jak jeden Prusak niewzdrygnął się powiedzieć stać powinno za parlamentem. Stale postanowiłem nic nie uronić z praw przezemnie odziedziczonych. Powiedzcie to waszym mocodawcom. Wiecie teraz i słyszycie, jak myślę o tem. Niech każdy

## Car Piotr i carewicz Aleksy.

(Czas.)

(Dokończenie z Nr. 240.)

Otóż dokument wyświecający z całą prawdą ostatnie chwile męczennika carewicza. Cokolwiek p. Ustriałow przeciw jego autentyczności powiada, — a są to argumenta rzeczywiście niezmiernie słabe, jak np. że Eufrozyna nie była brzydką i wysoką, że kompromitujących carewicza papierów nie znaleziono zaszytych w szatach jego przyjaciół itd. — bije zeń przez ów akcent prawdy, owa bezpośredność wrażeń, z jakiemi tylko naoczny świadek występować może. Bliska znajomość wszelkich szczegółów i osób, otaczających w tych tragicznych chwilach carewicza i zbrodniczy dwór petersburski, ów prawdziwie moskiewski szacunek tak w mordercach carewicza, jak o samym carze dla form religijnych w chwili najpotworniejszego gwałcenia ich treści; sam czyn zresztą, tak wyłącznie moskiewski, harmonizujący tak wybornie z obyczajem praktykowanym później z równem powodzeniem na gardłach Piotra III. i Pawła I., — wszystko to razem potwierdza według nas prawdziwość powyższego listu, któréj przytoczone przez p. Ustriałowa niedokładności w szczegółach dalszych i obojętnych całkiem dla głównego przedmiotu, zachwiać niezdolne. Przedewszystkiem zaś popiera ją sama natura rzeczy. Cóż, pytamy, pozostało Piotrowi do roboty, z synem, którego ulubiona carowa i nie mniej ulubiony jéj faworyt, Katarzyna i Mężykow, pierwsza dla pozyskania tronu własnemu dziecięciu, drugi dla ambitnych widoków samowładnego rządzenia pod panowaniem niedołężnej kobiety i małoletniego dziecka, zgubić postanowili? Cóż, pytamy na ostatek, pozostało do czynienia carowi z synem, który przeżywszy cudownym sposobem 99 knutów i tortury, jakiemi ciało jego z łaski foca poszarpano, byłby zamknięty w głębi jakiéj ciemnicy klasztornej pozostał wiecznie żywem widmem straszącem sumienie ojcowskie, nadzieją ludu, duchowieństwa i wszystkich cierpiących, nieustanną grozą tych, co go na męki i niewolę skazali? Wykonanie wyroku śmierci, ciche, skryte, takie właśnie, jak je Rumiańcow w swym poufnym liście opisuje, było jedynie w stanie rozwiązać od razu wszystkie te trudności i obawy. Zresztą, jeżli chodzi o moralną stronę czynu, a ta jest tu dla nas rzeczą główną, czyż było gorzej i niegodziwiej skrócić cierpienia syna przez nasłanych wśród ciemności nocnej skrytobójców, jak mordować biedną ofiarę od dnia do dnia nowemi knutami i torturami, póki nareszcie nie wyzionie ducha? Dla tego wszystkiego nie podlega prawda Rumiańcowowego listu w oczach naszych najmniejszéj wątpliwości. »Syn Piotra zginął pod śmiertelnemi uciskami skrytobójców nasłanych przez własnego ojca!«

Zresztą podobnie całkiem, jak kiedy dla przedstawienia jakiéj czarnej, nocnej zbrodni na deskach teatralnych niknie światło a scena pogrążona w ciemności, aby następnie w nowym dramatu ustępie objawić się jasno i widno oczom publiczności, tak i w tragedyi carewicza ustępuje natychmiast z chwilą śmierci jego niepewność i mętność wypadków. Na widowni wydarzeń, w obliczu ludu swego i posłów zagranicznych, widać cara wraz z carową Katarzyną i Mężykowem, urządzającego z niesłychaną skrzętnością uroczysty pogrzeb swej ofiary, któréj ciało dnia 9. Lipca rano, tj. we dwa dni po zamordowaniu, przewieziono z twierdzy do kościoła katedralnego. Dnia następnego, w niedzielę 10. Lipca, daje car następny dowód czułości, który poseł cesarski Pleyer uwiecznił w depeszy do dworu wiedeńskiego z 15. Lipca 1718: »W niedzielę 10. Lipca (29. Czerwca) w dzień św. Piotra, była uczta w dworcu letnim; ztamtąd udali się goście do warsztatu okrętowego admiralicyi, gdzie wieczorem spuszczano do wody okręt o 94 działach, zbudowany według planu cara samego. Wszyscy byli w dobrym humorze, pito do-

o to się stara, aby to pojmowanie w dalekich kolach znalazło upowszechnienie i poparcie. Skoro się to stanie, natenczas znów lepiej będzie. Bo Bóg wszechmocny zawsze czuwał nad Prusami i nadal bronić nas będzie. Hasłem jest Prus: Z Bogiem, za króla i ojczyznę!

— W feudalnych korespondencyach czytamy: berlińscy korespondenci donoszą w dziennikach zagranicznych o zamiarach wydawania z góry nowych praw i nadzwyczajnych środkach. O ile zaczerpnąć mogliśmy wiadomości z kół rządowych, nic tam niewiedzą o oktrojowaniach, ale o silnej woli utrzymania wszystkich atrybucyj rządowi, które mu służą na mocy praw zaprowadzonych w różnych kierunkach i zastósowania teraz z całą energią, co się zaniedbało w wątłej praktyce.

— Süddeutsche Ztg. pisze z Monachium: Królowa Marya niechce wrócić do Rzymu, do swojego małżonka. Mówią nawet, że chce pójść z nim do rozwodu. Byłoby to dla neapolitańskiego Burbona moralnym ciosem niemniej śmiertelnym, jak wyprawa Garibaldego w roku 1860.

— Wczorajsza National Zeitung została zabrana przez policyą, a jak się ona domyśla z powodu zdań wyjętych z dzienników francuskich i angielskich o tem, co się teraz dzieje w Prusach.

— Zdajemy sprawę, wedle urzędowych stenogramów, z mowy, którą powiedział poseł śremski, hr. Działyński, w obronie petycyi terytoryalnej p. K. Niegolewskiego, na posiedzeniu pruskiej izby poselskiej z dnia 23. Września.

Posiedzenie rozpoczyna się od stanowczego głosowania nad całością budżetu wojskowego za rok 1862. Czynność ta, dość przeciągła i zawikłana, kończy się imiennem głosowaniem nad głównem pytaniem i ten wydaje rezultat, że izba postanawia większością 308 głosów przeciwko 11, odmowić swego przyzwolenia na żądaną przez rząd sumę 37,800,000 talarów (w okrągłych liczbach) zwyczajnych wydatków na wojsko. Wypadek głosowania bardzo silnie porusza izbę i staje się przedmiotem żywych rozmów pomiędzy członkami.

Śród takich okoliczności przechodzi izba do następnego przedmiotu swego porządku dziennego. Jest nim dalszy ciąg dyskusyi nad szóstym raportem komisyi petycyjnej. Pierwszą petycyą, która przychodzi pod rozpoznanie, jest petycya p. Kaźmierza Niegolewskiego, o której raport komisyi pod literą D sprawę zdaje. P. K. Niegolewski, biorąc asumpt z trudności granicznych, jakich sam doznaje w majątku swej żony, Komorze, prosi, ażeby izba zechciała wezwać rząd królewski do poczynienia potrzebnych kroków, w celu,

izby gwarantowana dawnej Polsce w granicach z r. 1772 łączność terytoryalna, przyszła w wykonanie i ściśle była przestrzeganą; w szczególności zaś,

izby stypulacye traktatu prusko-rosyjskiego z d. 3. Maja 1815 w przedmiocie jedności terytoryalnej pomiędzy różnemi częściami dawnej Polski z r. 1772, mianowicie tych które Prusom i Rosyi przypadły, były wykonywane; wreszcie,

iżby rząd królewski starał się wymódz na drodze dyplomatyczcej u rządu rosyjskiego, ażeby tenże ściśle wykonywał te postanowienia traktatu, które się odnoszą do przecietych przez granicę majątków ziemskich, mianowicie zaś, ażeby włościanom wsi Ruda do majątku Komorza należącej, pozwalał na przyszłość, tak jak się to dawniej działo, przechodzić swobodnie tam i nazad granicę dla odrabiania swych włościańskich powinności.

Raport komisyi przypomina że wniosek całkiem podobny do żądań wyrażonych w dwóch pierwszych ustępach, postawiony był w roku 1861 przez posła W. Niegolewskiego (brata dzisiejszego petenta) i żeizba upatrując w nim postulat przeciwny artykułowi I. konstytucyi przeszła do porządku dziennego, dyskusyi nad samąż treścią wniosku wcale nie dopuszczając. Obecna petycya zawiera wprawdzie także, w 3 ustępie swoich żądań, skargę na stosunki osobiście petenta dotyczące, ale skargę taką należało petentowi zanieść naprzód do władzy właściwej, to jest do odnośnej rejencyi, czego on uczynić zaniedbał. Z tych wszystkich więc powodów wnosi komisya ażeby przejść nad obecną petycyą p. K. Niegolewskiego, do porządku dziennego.

Przeciwko takowemu wnioskowi komisyi zabiera głos poseł Działyński i w te przemawia słowa:

Poseł hr. Działyński: »Panowie! dziedzic Włościejewek, pan Kazimierz Niegolewski, został przez ożenienie się z hr. Skórzewską, współdziedzicem dóbr Komorza. Jedna z wsi do dóbr tych należąca, Ruda,

Przeciwko takowemu wnioskowi komisyi zabiera głos poseł Działyński i w te przemawia słowa:

Poseł hr. Działyński: »Panowie, dziedzic Włościejewek, p. Kazimierz Niegolewski, został przez ożenienie się z hrabianką Skórzewską, współdziedzicem dóbr Komorza. Jedna z wsi do dóbr tych należąca, Ruda, leży po drugiej stronie polskiej granicy; włościanie zaś tej wsi obowiązani są odbywać robociznę w Komorzu i takową aż do roku zeszłego odbywali. Tym sposobem pan Kazimierz Niegolewski jest poddanym dwóch krajów, sujet mixte. Prawa pod względem własności tego rodzaju poddanym służące, zawarowane są artykułem 8. wiedeńskiego traktatu, zawartego między Prusami a Rosyą d. 3. Maja 1815 r. w tych słowach: »»La qualité de sujet mixte quant à la proprieté sera ceconnue et maintenue.«« Że zaś p. Niegolewski prawo to przez ożenienie się pozyskał, wypływa z artykułów 15. i 16. tegoż traktatu, które brzmią następnie: »»Dans le cas qu'il fût dévolu à un individu.... une fortune quelconque à titre d' héritage...., de mariage«« itd., »»il sera assimilé au propriétaire mixte.«« Bliższe określenie praw dwukrajowym poddanym służących znajduje się w artykule 13, 17, 18 i 19; materyalne zaś, handlowo polityczne, narodowe i polityczne prawa wszystkich Polaków w granicach dawnej Polski z 1772 r. objęte są 30 pierwszemi artykułami rzeczonego traktatu.

Sprawozdanie komisyi przedłożyło wam panowie jeden tylko wniosek petycyi p. Niegolewskiego. Ależ ta petycya dzieli się nadto na dwie części: materyalną i polityczną. Co się tyczy osobistego zażalenia pana Niegolewskiego, żąda on zawezwania rządu królewskiego do wyjednania na drodze dyplomatycznej u rządu rosyjskiego, ażeby ten ostatni wypełnił ściśle i sumiennie przepisy traktatu względem posiadłości granicy przeciętych, mianowicie zaś, żeby włościanom wsi Rudy dozwolonem było swobodne przechodzenie granicy tam i napowrót dla odbywania w Komorzu robót, do których są obowiązani. Mocno ubolewam nad tem panowie, że komisya żadnej nie uczyniła różnicy pomiędzy konkretnym faktem a materyalną i polityczną stroną petycyi. Fakt bowiem konkretny niemoże mojem zdaniem żadnej podlegać wątpliwości, bo skoro konstytucya prawo własności za nietykalne uznaje i rząd ma istotny obowiązek bronienia praw własności tak pogranicznych mieszkańców, jak i tych obywateli, których posiadłości w obcych znajdują się krajach, to petent słusznie żądać może, żeby jego materyalne prawa własności rządowi polecone zostały i rząd je musi wziąść w swoją opiekę.

Komisya zaś przyznając, że prawo własności pana Niegolewskiego pokrzywdzone zostało naruszone, nie uwzględniła jednak całkowicie petycyi p. Niegolewskiego. Albowiem co się tyczy strat jakie w ogólności wszyscy pograniczni mieszkańcy W. Ks. Poznańskiego i prowincyi wschodnich ponoszą, komisya wyrzeka: że o ile słyszy, mieszkańcy różnych dzielnic dawnej Polski głównie o niewykonanie tylko przepisów pod względem utrzymania rzek w stanie spławnym, opłat żeglugi i ceł od wwozu i wywozu towaru towaru użalać się mogą. Panowie, takie twierdzenie komisyi zmusza mię do przypomnienia izbie wniosku p. Grunera, postawionego w r. 1856 w tych słowach:

»»Oświadczyć królewskiemu rządowi oczekiwanie, iż ten uczyni zadość długoletnim słusznym zażaleniom wschodnich po-

---

brze i jedzono podobnież; w nocy puszczano na brzegu fajerwerki, a wesoły festyn trwał do 2ej po północy. Przy tej sposobności pytali posłowie zagraniczni, czy będzie ogłoszona żałoba? Odpowiedziano im, że nie będzie żadnej żałoby, ponieważ carewicz umarł jako zbrodniarz. Dnia 11. Lipca (30. Czerwca), o godzinie 9ej wieczorem spuszczono ciało do grobu w nowym kościele twierdzy, obok śp. następczyni tronu; car z ministrami, carowa, całe wysokie duchowieństwo i dygnitarze, jako i wiele ludu, byli przytomnymi żałobnemu obchodowi. Podczas pochodu bito w dzwony nieustannie wśród wystrzałów działowych, podobnie jak na pogrzebie oficera marynarki. Ministrowie zagraniczni nie byli zaproszeni na ten obchód.

Na tem kończy się straszliwa tragedya carewicza Aleksego. Łaskawy car, chcąc zatrzeć pamięć syna, dał nakoniec jeszcze rozkaz wysłania całkiem niewinnych sług jego, którzy mu w ucieczce towarzyszyli, na Sybir, »aby uniknąć zgorszenia ich widoku w Rosyi.«

W obec tego mordu politycznego, pierwszego w swoim rodzaju, ale nie ostatniego w Rosyi i w rodzie carów; w obec tego mordu wykonanego z zimną krwią, powoli i cząstkowo, czemże są zamachy fanatyków i mazrycieli, czemże ich rewolwerowe strzały i »niecne« spiski urzędowego moskiewskiego stylu? Cóż dalej w obec podobnych faktów powiedzieć o instytucyi, która aby żyć i istnieć, musiała sięgnąć do zbrodni, jako nieodzownego pierwiastku! Cóż nareszcie w obec podobnych zbrodni powiedzieć o mężach stanu i historykach, co zapominając, że prawdziwej wielkości warunkiem jest niemniej moralność celów, jako środków, czczą Piotra jako cywilizatora Rosyi dla tego, że się nie wzgrygnął przed potworną zbrodnią, a szydzą z ofiar, co dla zachowania istnienia własnego, nie były zdolne popełnić zbrodni? Niechaj na te wszystkie pytania odpowiada sumienie naszych moskofilów, miedziane czoło kupionych przez Moskwę dziennikarzy, literatów i mężów stanu!

Kończąc, chcielibyśmy jeszcze tylko rozwiązać jedno pytanie. Czegoż właściwie pozbawił car Rosyą zabijając Aleksego? Oto cierpiąca pod carami ludzkość zyskiwała od czasu do czasu z rąk litościwej Opatrzności chwilę pewnego wytchnienia i odpoczynku, jakoby dla tego, aby nabrać sił do nowych katuszy i cierpień. Po Iwanie groźnym, łagodny, zamyślony, pobożny Fiedor; po Katarzynie Paweł, po Mikołaju Aleksander. Reguła ta powtarzająca się stale w historyi moskiewskiej, znajduje wyjątek jedyny po śmierci Piotra. Car Piotr mordując syna, pozbawił Rosyą jeszcze za życia owej chwili wytchnienia jaka dla niej miała nastąpić po jego śmierci. Aleksy nie zapowiadał wielkiego człowieka; była to istota słaba, niezdolna, lubiąca wygodę, dążąca do spokoju prywatnego życia. Cokolwiekbądź jednakże, byłby jej pozwolił zaczerpnąć powietrza, odetchnąć po ludzku. Program jego polityczny czytaliśmy już wyżej w owych wypiskach z annalów Baroniusza, gdzie przemawia za swobodą mowy, za łaską dla więźniów i skazanych. Dopełnia go następne zeznanie Eufrozyny Federow: »Mówił mi carewicz: oddalę wszystkich teraźniejszych możnowładzców, a wybiorę ludzi nowych według mego upodobania. Mówił mi dalej, że gdy będzie carem, zamieszka w Moskwie, a zamieni Petersburg na zwyczajne miasto; podobnież porzuci okręty i nie będzie ich miał wcale; wojsko będzie tylko trzymał dla obrony kraju, nie chcąc wojować z nikim i kontentując się dotychczasowemi posiadłościami; mówił dalej, że ma zamiar przebywania w Moskwie w zimie, a w Jarosławiu w lecie; a gdy słyszał lub czytał w dziennikach, że Petersburg spokojny i cichy, mówił, że ta cisza i ten spokój nienaturalne i powtarzał: albo ojciec mój umrze, albo będzie bunt. Ojciec mój nie lubi mnie, nie wiem dla czego i chciałby pozostawić dziedzictwo memu bratu, który jest jeszcze dzieckiem. Mój ojciec sądzi, że żona jego, moja macocha, ma rozum; a przecież gdy umrze, popadnie korona pod rządy kądzieli. Nic ztąd nie nastąpi dobrego, a będziemy mieli rewolucyę.«

granicznych prowincyi o uciążliwe zamknięcie rosyjskiej granicy, i że na przyszłość rząd utrwali w tej mierze taki stan rzeczy, któryby nie był, jak dotychczasowy, w sprzeczności z istniejącemi traktatami i z potrzebami komunikacyi między dwoma krajami.««

Motywa tego wniosku brzmią dosłownie:

»»Jeżeli uciążliwości ponosi handel pruski, a mianowicie komunikacye wschodnich pogranicznych prowincyi pruskich przez zakazowy system Rosyi, jest równie dobrze wiadome jak i to, że takie postępowanie jest w sprzeczności z przepisami traktatu 3. Maja 1815 r.«« (Dalszy ciąg nastąpi).

## Królestwo Polskie.

Warszawa, 15 Paźdz. — W imieniu najj. Aleksandra II., cesarza wszech Rosyi, króla polskiego, etc. etc. etc. Rada administracyjna Królestwa..

Na zasadzie Art. 63. prawa z d. 5 Czerwca r. b. o oczynszowaniu włościan z urzędu, zgodnie z przedstawieniem komisyi rządowej spraw wew., rada administracyjna Królestwa z liczcy 12 członków, przy każdej delegacyi czynszowej przez rady powiatowe wybranych, mianuje niniejszem prezydującymi w tychże delegacyach czynszowych w gubernii radomskiej następujących członków:

Do powiatu radomskiego, Wojciechowskiego Antoniego, właściciela dóbr Swietlikowejwoli;

do powiatu opoczyńskiego, Szymońskiego Walentego, właściciela dóbr Kotuszowa;

do powiatu opatowskiego, Jasińskiego Władysława, właściciela góbr Bokrzyc;

do powiatu sandomierskiego, Glazmera Piotra, współwłaściciela dóbr Tursko wielkie;

do powiatu kieleckiego, Oraczewskiego Edwarda, właściciela dóbr Morawicy;

do powiatu Stopnickiego, Walchnowskiego Ludwika, właściciela dóbr. Niziny;

do powiatu miechowskiego, Radziejowskiego Rafała, właściciela dóbr Witowiec;

do powiatu olkuskiego, Siemieńskiego Jacka, właściciela dóbr Zagórze,

Działo się w Warszawie d. 10 Października 1862.

Wielki książe, namiestnik JCK. Mości w Królestwie Polskiem,
(podp.) Konstanty.

Naczelnik rządu cywilnego Królestwa, (podp.) hr. Wielopolski,
Margrabia Myszkowski.

P. o. dyrektora głównego prezydującego w komisyi rządowej spraw wewn., szambelan dworu, rzecz. radzca stanu, (podp.) hr. Keller.
Sekretarz stanu (podp.) Enoch.

— Pan Małecki i pan Koszutski nie przyjęli posad sobie ofiarowanych przy szkole głównej, zapewne z przekonania, że trzebaby im wprzód zostać jenerałami, a potem profesorami pod rządem rosyjskim.

## Francya.

Paryż, 15. Października. — Na giełdzie panował dziś przestrach, ponieważ się dowiedziano, że p. Thouvenel podał się do dymisyi a z nim nawet Persigny i Fould. Jak się zdaje, powodem tego przesilenia jest sprawa rzymska, którą chcieli ci panowie dalej posunąć w interesie jedności włoskiej, a cesarz się temu oparł. Bądź jak bądź, status quo we Włoszech ma się utrzymać.

— Donieśliśmy już, że Courrier du Dimanche otrzymał drugie napomnienie za artykuł dowcipny Prevost-Parodola. Wprowadził on w rozmowę dwóch swoich ziomków o sprawie rzymskiej. A. twierdzi, że polityka cesarska nie poświęci papieża Włochom. A. powołuje się na France, z którą zostaje w bliższych stosunkach przez synowca byłego posługacza biura Laguerronniera, drugi B. powołuje się na Constitutionnela i na pewnego demokratę zostającego w stosunkach z panem Limayrakiem. W tem Monitor wychodzł ze znanemi dokumentami. A. powołuje się na list cesarski, B. na obie po nim zamieszczone depesze i na masę kolumn które one zawierają w Monitorze, bo aż 40 przedziałek, gdy tymczasem list cesarski dwie wypełnia. A. twierdzi, że tu chodzi nie o ilość, lecz o jakość, kto pisze i dla tego pewnym jest swego. W tem wchodzi Paradol i miesza się do sporu: wadzicie się tak długo i sadzicie się na dowody mądre, kto ma racyą i kto zwycięży, czy list cesarski, czy depesze Thouvenela, tymczasem zapominacie o własnych życzeniach, o własnych zdaniach, o sądach waszych przyjaciół, sąsiadów, publiczności, o tem ani słowa. Co do mnie, który zastanawiałem się nad tem szczególniejszem położeniem, bardziej mnie dziwią wasze rozprawy, aniżeli papiestwo i Włochy, nie mogę się dosyć nadziwić, że ukształceni, rostropni, powodowani szlachetnemi zasadami i wielkiemi wspomnieniami Francuzi mają taki przedmiot przed oczyma swojemi, a pędzą myślami swojemi gdzieindziej. W tem wchodzi pies jednego z rozprawiających i to zakończa scenę: siada na tylnych nogach bardzo zręcznie, raz po raz machnie ogonem a wpatruje się w swojego pana. Jak on go też szpieguje! Jak się stara wyczytać z jego oblicza, z jego oka najmniejszy połysk życzenia! Czy on się ruszy w prawo lub w lewo. Pan Prevost Paradol zaręcza, że z czystego zamiłowania natury przypatruje się temu psu i zdaje się, że ta zjmująca ostatnia scena najbardziej się niepodobała dyrekcyi prasy i spowodowała ją do udzielenia kuryerowi napomnienia.

— Dzienniki francuskie doniosły, że nowy poseł Mehmed Diemil basza, syn Reszyda baszy, przywozi z sobą do Paryża 7 żon. Tymczasem on ma tylko jednę żonę, jak wielu innych magnatów tureckich, i tę jednę wedle zwyczaju tureckiego pozostawia w Konstantynopolu.

## Włochy.

Dzienniki turyńskie donoszą, że król Wiktor Emanuel część zimy przepędzi w Neapolu.

— Wedle sprawozdania lekarskiego z d. 14. b. m. o stanie zdrowia Garibaldego okazuje się, że nabrzmienie nogi znacznie się zmniejszyło, ale reumatyzm w łokciu, ramieniu i łopatce nieustępuje.

— Profesor Schiff z Frankfurtu, obecnie w Bernie, jeden z najsławniejszych fizyologów naszych czasów, został powołany na profesora porównawczej anatomii do muzeum we Florencyi.

— La France pisze z Turynu pod d. 12. Październ.: Ratazzi doniósł swoim przyjaciołom, że w dniu, w którym oznajmi parlamentowi o nieudaniu się wszystkich planów na stolicę Rzym, poda się też o dymisyą. Tenże dziennik twierdzi, że we Włoszech ma się tworzyć teraz stronnictwo, które wyrzekając się Rzymu, chce Florencyą obrać za stolicę Włoch.

---

## Kronika miejscowa.

Poznań, 18. Październ. — Podając stenograficzne sprawozdania z posiedzeń izby deputowanych, a głównie tych, które dotyczą W. Księstwa Poznańskiego, umieściliśmy i petycyą p. Buchowskiego i innych obywateli z Poznańskiego do izby deputowanych, ażeby taż wszedłszy w rzecz poleciła rządowi szanować prawa Polakom zagwarantowane a w szczególności, aby im nie odmawiano używania języka ojczystego w czynnościach komisyi wysadzonych do rozkładania podatku gruntowego. Gdy izba deputowanych w duchu petycyi p. Buchowskiego poleciła rządowi uwzględnienie proźb Polaków, przeto członkowie polscy zasiadający po komisyach powiatowych do rozkładania podatku gruntowego przesłali do ministra skarbu p. Bodelschwinga prośbę następującej osnowy:

Do Jego Ekscelencyi, król. ministra stanu i finansów, JWP. Bodelschwingh, kawalera orderów wysokich, w Berlinie.

Członkom komisyj powiatowych do rozkładu padatku gruntowego w W. Ks. Poznańskiem, polskiej narodowości, niedozwalano dotąd ze strony władz przełożonych używania języka polskiego, tak w czynnościach ustnych jako i piśmiennych. Widząc się zatem pokrzywdzonemi co do prawa tak wysoko cenionego, wystósowali byli pod d. 27. Lutego r. b. prośbę do izby poselskiej w Berlinie wnosząc

ażeby izba spowodowała rząd królewski, iżby szanowano prawa im jako Polakom zagwarantowane, a mianowicie, iżby nie odmawiano im samowolnie używania ojczystego języka w czynnościach komisyj do rozkładu podatku gruntowego.

Izba poselska uchwaliła na posiedzeniu z d. 22. Września r. b.:

aby prośba niniejsza król. rządowi do uwzględnienia przekazaną została.

Udajemy się zatem do JWPana z prośbą, ażebyś wydać raczył jak najspieszniej do władz odnośnych potrzebne rozporządzenie, iżby powyższej uchwale izby poselskiej stało się zadosyć, w szczególności zaś prosimy JWPana, ażebyś polecić raczył komisarzom departamentowym obudwóch rejencyj naszych, ażeby jako urzędnicy państwa konstytucyjnego zasadę wypowiedzianą przez izbę poselską uszanowali i ściśle zachowali, a mianowicie:

1) aby wszelkie odnośne szemata i druki w obudwóch krajowych językach zaprowadzili;
2) aby wszelkie czynności i protokuły, w których udział bierzemy, w obudwóch językach spisywać polecili;
3) aby postarali się o to, by komisarze układawczy obydwa języki posiadali.

Poznań, 16. Października 1862. (Podpisy.)

— Na zeszłośrodowem posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania skwitowano rachunki kasy kancelaryjnej za rok 1860, kasy chorych nieskwitowano, bo jeszcze zalegają podobne rachunki z r. 1859. Zażądano objaśnienia od magistratu, czemu koszta przeznaczone na chorągiew dla straży ogniowej przewyższyły tak znacznie pierwotnie uchwalone. Co do wodociągów i rewizyi ordynacyi miejskiej odroczono rozprawy do przyszłego posiedzenia. Zgromadzenie zezwala na sprzedaż starych sikawek i przeznacza 20,000 tal. na założenie centralnego dworca kolei żelaznej w mieście, tudzież 1000 tal. na prace przygotowawcze do linii kolei żelaznych zaprojektowanych. Potwierdzono Dra Jutrosińskiego przy szkole realnej na trzeciem miejscu etatowem w miejsce Dra Bajla, który z d. 1. Października do Gdańska odszedł, lecz warunkowo, ponieważ minister niepotwierdził stanowczo go na tej posadzie z powodu wyznania rzeczonego nauczyciela mojżeszowego.

Na członka deputacyi ubogich w miejsce zmarłego kupca Żupańskiego, wybrano księgarza Żupańskiego, sędzią polubownym na XI. okręg wybrano ponownie kapitalistę Dahlkiego i opróżnioną posadę przy ewanielickiej szkole elementarnej obsadzono nauczycielem Frankiem. Na członków komisyi szacunkowej do podatku dochodowego wybrano pp. Knorra, Annusa, Breslauera, Rosenstiela, Lipschitza i Kaczkowskiego na zastępców pp. Bielefelda, B. H. Ascha i Feckerta. W koćcu wyznaczono asystentów do mających nastąpić wyborów na reprezentantów miasta. Z końcem bowiem tego r. występuje 3 część reprezentantów obrana w r. 1856, mianowicie pp. Tschuschke, Altmann, Asch, Matecki, Bielefeld, Berger, Walther, Hitze, Lüpke Knorr, Breslauer (już wystąpił) i Levi (umarł). Nowe wybory odbędą się w List. Na asystentów dla I. klasy wybrano pp. Bergera i Mateckiego, na zastępców H. Bielefelda i B. Ascha, dla II. klasy Lipschitza i Magnuszewicza, na zastępców Beniamina Wittkowskiego i Żupańskiego, dla III. klasy na I. okręg Edwarda, Mamrotha i Annusa, na zastępców Juliusza Levinsohna i Louis Jaffego, na 2 okręg C. Meyera, A. Sobeckiego i na zastępców Garfeya i J. Levinsohna, na 3. okręg Walthera i Kaczkowskiego, na zastępców Th. Meyera i Fraasa, na 4 okręg Schimmelpfenniga i Gałężewskiego, na zastępców Krzyżanowskiego i Reimanna. Na tem skończono obrady zaraz po godz. 4. Obecnymi byli reprezentanci miasta, pp. Tschuschke (przewodniczący), Annus, Altmann, Asch, Bielefeld, Borchard, Götz,

Cohn, Dahlke, Feckert, Garfey, Grassmann, Gałężewski, S. Jaffe, S. Jaffe, B. Jaffe, Knorr, Lüpke, Meisch, Meyer, Mamroth, Magnuszewicz, Schmidt, Schimmelpfennig i Walther. Magistrat był reprezentowany przez radzców miejskich Aua. Chlebowskiego, Müllera, dr. Samtera i Wollenhaupta.

— Wczoraj wieczorem około godziny 6tej ukazała się wielka łuna w stronie zachodniej naszego miasta. Dowiadujemy się, że w Jerzycach pod Poznaniem spaliły się trzy stodoły ze zbożem i chlewy, tudzież niedaleko od nich położone szopy fabryki guana z koksem tam nagromadzonym. Domysł jest że ogień ten podłożono.

## Wiadomości literackie.

— Pamiętnika religijno-moralnego zeszyt 10 za miesiąc Październik r. b. wyszedł z druku i zawiera: 1) wykład pisma św. Powtórna mowa Elizafa i odpowiedź na nią Joba, p. ks. Serwatowskiego; 2) o postępie umysłu ludzkiego przez Chrystyanizm, konferencye O. Feliksa, p. ks. M. Nowodworskiego; 3) list pewnego proboszcza do swojej parafianki; 4) wolność religijna w Szwecyi, p. ks. Szpaderskiego; 5) wstrzemięźliwość w dyecezyi Płockiej p. ks. M. N.; 6) kronikę kościelną i rozmaitości; 7) kronikę zagraniczną.

## Przybyli do Poznania dnia 18. Października.

BAZAR: hr. Bninski z Samostrzela, hr. Kwilecki z Dobrojewa, hr. Skórzewski z Czerniejewa, hr. Łuszczewski z Polski, Jaraczewski z Łowencic, Zakrzewski z Osieka, Stablewski z Zalesia, Koczorowski z Witosławia, hr. Czapski z Bukówca, Parczewska z Ostrowa, Jaraczewska z Jaraczewa, Mittelstädt z Sielca.

POD CZARNYM ORŁEM: Skaławski z Rogalina, Lange z Sremu.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Gumbowski z Radownicy, Rogalinski z Cerekwicy, Guttry z Paryża, hr. Remlewski z Warszawy, hr. Grabowski z Polski, Radziminska z Zdziechowic, ks. Drobicki z Warszawy.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃKI: Leuchtenberg z Berlina, Heegewandt z Szczecina, Meyer z Wrocławia, Meyer i Plato Rädonetzky z Florencyi, Oldemeyer z Lipska, Isbert z Berlina.

HOTEL DU NORD: Koczörowski z Bożejewa, Skrodzki z Czunten, Koraszewski z Kijewa, hr. Żółtowska z Czacza, Lewandowski z Oborzysk.

HOTEL PARYSKI: Sniegocki z Krerowa, Daszkiewicz z Wrześni.

HOTEL BERLIŃSKI: Neubauer z Leszna, v. Peter z Trzebonia, Neumann z Wrocławia, Scheler z Maniewa, Rappold z Wrześni, Hirsekorn z Międzychodu, Viebig z Niemczyna, Bendix z Lipska, Joachimthal z Berlina.

POD TRZEMA LILIAMI: Buschke z Wągrówca, Wodkiewicz z Rogoźna.

HOTEL WROCŁAWSKI: Gross z Prudnika.



OBWIESZCZENIE.

Nieruchomości do pozostałości po zmarłéj ś. p. ***Krystyanie Jachlińskiéj*** należące, a mianowicie:

a. dom pod Nr. 20. serwisowym Nr. 117 oszacowany na 976 Tal. 20 Sgr.,

b. gospodarstwo rólne pod Nr. 177. serwisowym Nr. 337. oszacowane na 4566 Tal. 8 Sgr, 4 Fen.,

c. rola pod Nr. 185. oszacowana na 129. Tal. 23 Sgr. 4 Fen.,

d. rola pod Nr. 187. oszacowana na 336 Tal. 10 Sgr.,

e. ogród w polu pod Nr. 268. oszacowany na 59 Tal. 13 Sgr. 4 Fen. i

f. rola pod Nr. 276. oszacowana na 127 Tal. 15 Sgr.

mają być w terminie na **dzień 17. Listopada 1862. r.** przed południem o godzinie 10éj przed Ur. ***Sachse,*** Radzcą Sądu powiatowego w izbie pod Nr. 15. wyznaczonym, drogą dobrowolnéj subhastacyi za gotową zapłatą, najwięcéj ofiarującemu sprzedane.

Chęć kupienia mający z tém nadmienieniem się zapraszają, iż warunki sprzedaży i taksa w Registraturze przejrzane być mogą.

**Krotoszyn,** dnia 13. Października 1862.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział II.



**W Piekarach Niemieckich** na Górnym Szląsku jest kondycya dla Pressera do maszyny, ma się rozumieć zdatnego, o ile można jak najprędzéj. Adres drukarni jest: ***Teodor Heneczek,*** drukarz w **Piekarach.**



## Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 17. Października 1862.

**Żyto** (węcpel po 25 szefli) lepiej się trzyma w cenie. Na Paźdz. $43^1/_4$ list. $^1/_6$ pien., na Paźdz. Listopad $41^5/_6$ list. $^7/_{12}$ pien., na Listopad Grudzień $41^1/_4$ list., na Grudzień Styczeń 41 list., na Styczeń Luty $40^5/_6$ list., na wiosnę $40^3/_4$ list.

**Okowita** (beczka 8000 kwart Trallesa) słabiej. Na Paźdz. $15^1/_{12}$ list. 15 pien., na Listopad $14^3/_4$ list. $^2/_3$ pien., na Grudzień $14^2/_3$ list., na Styczeń $14^2/_3$ list., na Luty $14^5/_6$ list., na wiosnę 15 pien. $^1/_6$ list.

## Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Października.

Pszenica 64—77 tal.

Żyto na Paźdz. $51^3/_4$ tal., na Paźdz. Listopad $48^1/_2$—$^3/_4$—$^1/_2$ tal., na Listopad Grudzień $47^3/_8$ tal., na wiosnę $45^3/_4$—$^5/_8$ tal.

Jęczmień wielki i mały 36—41 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 51—58 tal.

Rzep zimowy 102—106 tal.

Rzepik zimowy 100—104 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. $14^{13}/_{24}$ tal., na Paźdz. Listopad $14^3/_8$ tal., na Grudzień Styczeń $14^1/_4$ tal., na Kwiecień Maj $14^1/_{24}$ tal.

Olej lniany $14^1/_3$ tal.

Okowita na Paźdz. $15^{11}/_{12}$ tal., na Paźdz. Listopad $15^2/_3$—$^5/_{12}$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15^1/_2$—$^1/_3$ tal., na Styczeń Luty $15^5/_{12}$ tal., na Kwiecień Maj $16^1/_{12}$—$15^5/_6$ tal.

## Kurs giełdy Berlińskiéj.

| Dnia 17. Października 1862. | Stopa pCt. | Na pr. kurant papierami. | Na pr. kurant gotowizną. |
|---|---|---|---|
| Pożyczka rządowa dobrowolna. . . . | $4^1/_2$ | — | $102^1/_2$ |
| „ z roku 1859. . . . . . . . | $4^1/_2$ | — | 108 |
| „ z roku 1856. . . . . . . . | $4^1/_2$ | — | $102^5/_8$ |
| „ z roku 1853. . . . . . . . | 4 | $99^7/_8$ | — |
| Obligi długu skarbowego . . . . . . . | $3^1/_2$ | — | $91^1/_8$ |
| dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj . | $3^1/_2$ | — | $91^1/_4$ |
| dito miasta Berlina. . . . . . . . . . | $4^1/_2$ | — | $103^3/_4$ |
| dito „ . . . . . . . . . . . | $3^1/_2$ | 90 | — |
| Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj | $3^1/_2$ | — | $92^3/_4$ |
| dito dito | 4 | — | $101^3/_4$ |
| dito Pruss Wschodnich . . | $3^1/_2$ | $89^1/_2$ | — |
| dito Pomorskie . . . . . . . | $3^1/_2$ | — | $91^5/_8$ |
| dito dito . . . . . . . | $4^1/_4$ | — | 101 |
| dito W. X. Poznańskiego . | 4 | — | $104^1/_2$ |
| dito W. X. Poznańskiego . | $3^1/_2$ | — | 99 |
| dito W. X. Pozn. (nowe). . | 4 | — | $98^3/_4$ |
| dito Szląskie . . . . . . . . | $3^1/_2$ | — | $84^3/_4$ |
| dito Pruss Zachodnich. . . | $3^1/_2$ | — | $88^3/_4$ |
| Bilety rentowe Poznańskie . . . . . . | 4 | — | $99^1/_4$ |
| Obligacye miejskie II. Em. Pozn. . . | 4 | — | 98 |
| Obligacye prowincyalne Poznańskie . | 5 | — | — |
| Papiery banku prow. Poznańskiego . | — | — | $98^3/_4$ |
| Louisdory . . . . . . . . . . . . . . . | — | — | 110 |
| Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn. . . | 4 | — | 111 |